

MISSION CATHOLIQUE POLONAISE EN SUISSE

Katolicka Misja Polska w Szwajcarii

BIULETYN PARAFIALNY
KATOLICKIEJ MISJI POLSKIEJ
W SZWAJCARII

Mgre Jan FRANIA
12, ch. des Falaises
1723 MARLY / FR
Tel. 037 / 46 44 59
C.C.P. Fribourg 17-976

BULLETIN PAROISSIAL DE LA
MISSION CATHOLIQUE POLONAISE
EN SUISSE

Ks. Kazimierz Sroczyński, Aemtlerstr. 41, 8003 Zuerich. tel. 01 4614710

Nr. 8/258	Listopad	1991
-----------	----------	------

Program nabożeństw:

10.11.	BERN Kościół św. Mikołaja z Flue, sala parafialna	10,15
	MARLY, kaplica polska	18,00
	ZUERICH, Liebfrauenkirche, krypta, Weibergstr. 34	11,45
16.	ZUERICH, Liebfrauenkirche, Weinbergstr. 34	18,00
17.	WINTERTHUR, Naegelseestr. 46	11,15
	LUGANO, Istituto Elvetico	18,00
	LUCERNA, Sentikirche, Baselstr.	17,00
	MONTHEY, kościół parafialny	16,00
24.	St. Gallen, kaplica Serca Jezusowego w katedrze	10,45
	WETTINGEN, krypta kościoła św. Antoniego	18,00
	NEUCHATEL, kapl. Providence, Fbg de l Hopital	10,00
	MARLY, kaplica polska	18,00
30	ZURICH, Liebfrauenkirche, Weinbergstr. 34	18,00
1. 12.	BAZYLEA, kościół francuski, Feierabendstr.	11,30
	GENEWA, kościół św. Teresy Champel	9,15
	LOZANNA, Mont Olivet 19	18,00
	LOCARNO, Sta Caterina	18,00
8.	BERN, kościół św. Mikołaja z Flue, Ostring	10,15
	ZURYCH, Liebfrauenkirche, krypta, Weinbergstr,34	11,15
	MARLY, kaplica polska	18,00

OD POCZATKU LISTOPADA MSZE SW W ZURYCHU SA ODPRAWIANE W KRYPCIE
LIEBFRAUENKIRCHE, WEINBERGSTR. 34 WEDŁUG PROGRAMU.

W niedzielę 29 września zebrała się grupa wiernych, by wraz z ks. Franlą dziękować p. Bogu za 70 lat łaski. Ks. Frania odprawił Mszę św. razem z ks. prałatem Jagodzińskim, który wygłosił słowo Boże. Koncelebrowali ks. Sroczyński, ks. Szetelnicki, oraz Diakon, ks. Kordas.

Po Mszy św. Zebrani przeszli do salki na lampkę wina. Atmosfera tego spotkania była bardzo miła.

ODPUST I PRYMICJE KS. SZETELNICKIEGO.

W niedzielę 20 października obchodziła nasza wspólnota święto Patrona naszej kaplicy w Marly - św. Jana z Kęt. Uroczystość ta zbiegła się i odprawieniem Mszy św. prymicyjnej przez neoprezbitera ks. Krzysztofa Szetelnickiego OFMC. Koncelebrowali z nim ks. rektor Frania, ks. Kazimierz Sroczyński, ks. Zieliński oraz Diakon ks. Kordas OFMC. Kazanie wygłosił neoprezbiter, który pomszy św. udzielił obecnym błogosławieństwa prymicyjnego.

Stroną muzyczną zajęli się pp. Dylongowie z Bazylei i p. Romanowski z Polski.

Nowo wyświęconemu kapłanowi życzymy wszelkich łask Bożych na jego pracę na niwie Pańskiej.

Panie do kogoś pójdziemy?
Ty masz słowa życia wiecznego.
1 6,68



z błogosławieństwem
prymicyjnym ofiaruje

Krzysztof Szetelnicki
OFM Conv.

Kraków - Legnica - Fribourg
(Suisse)

1991

wydawnictwo Księży Misjonarzy 00000000



© 1991 KSIĘŻY MIJONARZY

**W LISTOPADOWEJ
ZADUMIE**

Kiedy wczesną jesienią ludzie porządkują cmentarze - znak, że przybliżyła się uroczystość Wszystkich Świętych i dzień pamięci o Zmarłych. Te dni mają swój szczególny nastrój. Z jednej strony jakby ogrania nas szarość jesieni: obumarłych drzew i spadających liści, z drugiej zaś - majestat Wszystkich Świętych, czyli tych, którzy wyprzedzili nas do wieczności. Oni żyją w naszej pamięci, jaśnieją jak diamenty, płoną jak pochodnie i lampki na płytach nagrobnych.

Oto wieczyste zwycięstwo, które nie pogrąży nas w rozpacz z powodu faktu przemijania. "Duch Boży" przychodzi nam z pomocą, by rzucić tutaj snop światła! To święto zawiera w sobie triumfalny koniec ludzkiej historii w Bogu, który jest jej kresem. Przez dziesiątki tysięcy lat, idą długie rzesze ludzi, by na końcu stanąć przed Bogiem. Tak pisze autor Apokalipsy - przeniesiony przez "Ducha" jakby w tamte odległe czasy. *Oto wielki tłum, którego nikt nie jest zdolny zliczyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń ludów i języków... stojący przed tronem Boga... odziani w białe szaty, a w ręku palmy...*

Sam Bóg jest kresem i w Nim znajdują swe miejsce wszyscy ci, którzy całym sercem Go szukali. Jedynie oczom głupich może się wydawać, że ludzie sprawiedliwi umarli na zawsze, że ich śmierć równa się unicestwieniu. Ten dzień



jest pełen światła, które spływa na ziemię poprzez Wszystkich Świętych. A źródłem światła jest sam Bóg. *Ujrzymy Go takim, jakim jest i będziemy do Niego podobni (Ap). Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5,8).*

Bóg może być widziany **tylko oczyma duszy**, jeżeli są szeroko otwarte. Zdarza się w życiu, że człowiek ma oczy, a nie widzi. To wina oczu, które przesłonięte są chorobą duszy - grzechem. Dlatego człowiek powinien mieć duszę czystą jak lustro, jeśli chce widzieć Boga.

Kościół sławi świętych. My natomiast ufamy, że do ich grona należą wszyscy nasi bliscy, którzy już odeszli, a których nadal kochamy i dużo im zawdzięczamy. Wpatrując się w płonące świece na grobach naszych najbliższych, chcielibyśmy jeszcze raz

z nimi się zobaczyć i porozmawiać krótko, zapytać o parę spraw. Niestety, trzeba zawierzyć nauce Chrystusa, a Jego słowa są wystarczająco ważne. Według Chrystusa zwycięzcami są ci, którzy z własnego wyboru wyzbyli się rzeczy materialnych. Mieli dużo, mogli jeszcze więcej posiadać, ale dobrze pojęli słowa Mistrza: *Idź, sprzedaj wszystko co masz, chodź i naśladuj mnie.*

Zwycięzcami także są wszyscy ci, którzy szczerze zasmucili się na widok zła. Bo wiemy, że dużo jest ludzi, którym zło dodaje tupetu do robienia kariery kosztem bliźniego. Dlatego przysmakują oczy na okoliczne zło, starają się go nie widzieć twierdząc, że takie jest życie. Oczywiście, że to nie jest sposób na prawdziwe zwycięstwo.

Zwycięzcami są ci, którzy nie odpłacają złem za zło, obcy im jest gniew, groźba i przemoc. Woleliby przelać krew własną o słuszną sprawę, niż cudzą. Potrafią, gdy zbłądzą, uderzyć się w własne a nie cudze piersi. Zwycięzcami też są ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Sprawiedliwość Boża wszystko ocenia w świetle prawdy, zna zamysły serc i umysłów. Ci, którzy **mają siłę i władzę winni pamiętać**, że to właśnie oni często narażeni są **na niesprawiedliwość** z winy pochlebców, lub własnej pychy. Sprawiedliwy przeciwstawia się wszelkiej krzywdzie.

Zwycięzcami są miłośnicy. Miłośnicy, to pochylenie się nad każdą ludzką biedą - fizyczną i duchową. Jej symbolem będzie ewangeliczny Samarytanin, ojciec syna marnotrawnego, pasterz poszukujący zagubionej owcy.

Zwycięzcami są wreszcie ci, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, którzy też znoszą urąganie i oszczerstwa. Wobec Boga zło jest bezsilne, bo ducha zniszczyć się nie da, można zniszczyć ciało. W obliczu cierpienia drży ludzkie serce. Nawet Zbawiciel wyznał: *Teraz dusza moja doznała lęku* (J 12, 27). Jest to droga trudna. Lecz obrona tych wartości, to wielkość człowieka, której na imię **świętość.**

Patrz, tyle światełek na grobach, tyle płomieni chyboce na wietrze, że można się zachwycić tą jasnością wypływającą z wiary. O ileż samo niebo musi być jaśniejsze, skoro zachwyca wszystkich? Warto się nad tym zastanowić, gdy popadniemy w listopadową zadumę.

Jerzy Sikorski OMI, Wrocław

mowa pogrzebowa

nie mówcie nad moim grobem
o drodze ostatniej i postudze
nie nakazujcie ziemi spadającej
bryłami
żeby była lekka i nie płaczące
droga wraca zakolem
ziemia jest domem odejścia
ale i powrotu
a postuga
czyż tak mało posiadacie
że już ostatni raz dajecie

Ks. W. Oszejca

Byś nie bał się być świętym

Kim ty chcesz być? Może myślisz: ślusarzem, kominiarzem, kierowcą, krawcową, malarką, fryzjerką. Może myślisz o tym, albo tamtym. Albo może jeszcze nie wiesz nawet czym byś chciał być. Otrzymałem niedawno takie życzenie od przyjaciół: "Byś nie bał się być świętym". Życzę Ci z całego serca: byś nie bał się być świętym ślusarzem, świętym kominiarzem, świętym kierowcą, świętą krawcową, świętą malarką, świętą fryzjerką...

Drugie pytanie: dlaczego ty nie chcesz być świętym? - pytam pokazując palcem na pierwszego z brzegu chłopca.
- Bo ja lubię przygody - odpowiedział. Dzieci w śmiech. Jak tym dzieciom wytłumaczyć, że oto jest największa z wszelkich przygód: świętość. Że święci to prawdziwi ludzie z krwi i kości, a nie łalusie z przekrzywionymi pod odpowiednim kątem głowami! Ze opowieści o najprawdziwszych ludziach to życiorysy świętych! Że nikt tak bujnego życia nie prowadził jak ci, którzy zaufali Bogu na całego, byli szaleńcami miłości, pełnymi ognia... Jak?

Święty, to nie clamajda

Spytałem kiedyś dzieci: kto z was chciałby być świętym? Rozglądam się na wszystkie strony, pełny kościół dzieci, podniesie się pewnie las rąk...
Gdzie tam. Dwie - dosłownie tylko dwie rączki w górę. Gdzie reszta?

Recepta na świętość

w rękach Boga
być jak glina
w rękach garncarza
i jak ciepły wosk
poddąć się Jego palcom

O. A. Madej OMI

2c



KLUB POLSKI

W BERNIE

Postfach 464
3000 Bern 14
PC-Kto-Nr. 30-27707-2



W niedzielę 10-go listopada, po mszy św., będziemy obchodzić o godz. 15.³⁰ organizowaną przez Związek Organizacji Polskich w Szwajcarii, Klub Polski w Bernie i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, pod patronatem i przy przy współudziale Ambasady RP, akademię "11-go listopada" w sali parafialnej Św. Mikołaja z Flüe (dojazd tramwajem nr. 5 "Burgernziel"). W programie:

- przemówienie okolicznościowe pana Tomasza Schramm z Instytutu Historycznego w Poznaniu
- utwory Chopin'a w wykonaniu pani Jolanty Brachel z St. Gallen.

TOWARZYSTWO POMOCY IM. ADAMA CHMIELOWskiego.

Jeszcze w roku 1956 śladaliśmy przyrzeczenia: "Starać się będziemy, aby nie było wśród nas głodnych i bezdomnych". Te słowa Jasnogórskich ślubowań ułożone Prymasa Stefana Wyszyńskiego nadal nas obowiązują.

Z tej troski o tragiczny los bezdomnych w Polsce najpierw powstał w 1978 r. "Dom Przyjaźni" w Warszawie. a potem Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego, oraz schronisko im. Brata Alberta we Wrocławiu.

Adam Chmielowski, późniejszy Brat Albert. kanonizowany przez Ojca św. Jana Pawła II, był właśnie pionierem miłosiernej działalności wśród bezdomnych. Założył on na przełomie XIX i XX wieku wiele przytułków dla bezdomnych mężczyzn i kobiet na terenie ówczesnej Galicji, a więc w Krakowie, we Lwowie i innych miastach południowej Polski. Oryginalnością Brata Alberta było to, że zajął się ludźmi najbardziej opuszczonymi, przegranymi, nieszczęśliwymi i zaniedbanymi, gdyż widział w nich "znieważone Oblicze Chrystusa".

Po śmierci Brata Alberta tę trudną działalność charytatywną wśród bezdomnych kontynuowali Bracia Albertyni i Siostry Albartynki. Zorganizowali w Polsce całą sieć "przytulisk" które były miejscem ucieczki dla tysięcy rozbitków życiowych. Jednak w r. 1950 skasowane zostały wszystkie przytułki dla bezdomnych. Wydawało się niektórym, że nie będą one potrzebne i, że bezdomnych u nas nie będzie.

Tymczasem problem bezdomnych u nas narastał i pęczniał z roku na rok. Tragedie losowe, rodzinne, choroby psychiczne, alkoholizm, utrata równowagi życiowej i moralnej, oraz wiele innych przyczyn powodowały, że stale powiększała się liczba bezdomnych.

Naprzeciw temu tragicznemu i groźnemu problemowi ludzi bezdomnych wychodzi stowarzyszenie dobroczynne, którego celem jest niesienie pomocy bezdomnym i innym pomocy potrzebującym. Jest to właśnie Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego zarejestrowane w 1981 r. Towarzystwo ma osobowość prawną i może działać na terenie całej Polski.

Towarzystwo uzyskało patronat kościelny ks. Kardynała Gulbinowicza w 1983 r. Jestono nadal organizacją świecką, stowarzyszeniem ludzi dobrej woli o różnych przekonaniach pragnących działać dla dobra innych w duchu Brata Alberta. Koło warszawskie Towarzystwa liczy około 150 członków. Prowadzi ono schronisko dla bezdomnych mężczyzn w Warszawie ul. Knyszyńska 1 i placówkę dla samotnych kobiet w Laskach k. Warszawy, ul. Brzozowa 31.

Wymienione wyżej placówki są kroplą w morzu potrzeb. Są to placówki opiekuńczo resocjalizacyjne i stanowią dla wielu praedziwą deskę ratunkową. Choć placówki te dysponują tylko kilkudziesięcioma miejscami, przewinęło się przez nie około 1000 osób. W schroniskach tych bezdomni uzyskują pomoc prawną (zameldowanie, wyrobienie dowodu osobistego i innych dokumentów), lekarską, socjalną (wyżywienie, zaopatrzenie w odzież, uzyskiwanie rent ZUS i zasiłków pieniężnych opieki społecznej, oraz miejsc w domach pomocy społecznej), jak i pomocy duchowej poprzez rozmowy z opiekunami, uczestniczenie w codziennym pacierzu i niedzielnej mszy św. Duża liczba podopiecznych, po uzyskaniu niezbędnej pomocy opuszcza schroniska i wraca do pracy uzyskując mieszkanie, hotel robotniczy lub kwaterę.

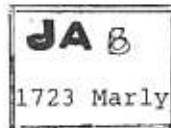
Towarzystwo im. Adama Chmielowskiego zachęca wszystkich ludzi dobrej woli do składania ofiar, ponieważ działalność nasza oparta jest na pomocy finansowej i materialnej osób prywatnych.

Wiceprezes Koła Warszawsk.
Mgr. Ewa Jagidzińska
Warszawa, ul. Świętochowskiego
3. m. 521.

Ofiary dla Towarzystwa Pomocy im. Adama Chmielowskiego można wpłacać na konto Misji z zaznaczeniem "Na Towarzystwo Pomocy im. Adama Chmielowskiego."

* * *

Wszystkim naszym dobroczyńcom, którzy popierają nasze akcje składamy tą drogą tradycyjne "Bóg zapłać" i polecamy nasze potrzeby dalszej łaskawej pamięci i ofiarności.



Polecamy w modlitwach naszych zmarłych
śp- Władysława Koziejowskiego - Lozanna
Irenę Vincenzową - Lozanna
R.i.p.

MIKROBUS EXPRESS

**PRZEWOZY DO SZWAJCARII W 14-GODZIN
PRZEZ RFN, ZURICH, BERNO, LOZANNA**

WYJAZD Z WROCŁAWIA – PIĄTEK GODZ. 22⁰⁰.
WYJAZD Z LOZANNY – NIEDZIELA GODZ. 10⁰⁰.

REZERWACJA MIEJSC – WROCŁAW Tel 210 229 LUB 48 11 55
LOZANNA Tel 021/635 76 13

KOSZTY PODRÓŻY – 1.100.000 ZL
LUB 160.— Fr.